Nr. 177 Należytość poczt. opłacono gotówką Lwów, poniedziałek 5 sierpnia 1929 Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
Na prowincji . . . . . . „ 4·50
Za granicą . . . . „ 6·50

20 groszy
Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87
NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Pogłoski o ustąpieniu prem. Świtalskiego.

W przededniu otwarcia konferencji haskiej.

Opinje lewicy franc. w sprawie kwestji Niemiec.

PARYŻ, 3. 8. (PAT.). W przededniu otwarcia konferencji w Hadze prasa omawia obszernie doniosłość zagadnień będących na porządku dziennym. Dzienniki lewicowe wyrażają przekonanie, że Briand jako wytrawny dyplomata potrafi wywiązać się zwycięsko z trudnego zadania pogodzenia interesów Francji z chęcią zadośćuczynienia wymaganiom Niemiec. Ponad wszystkiem figuruje doprowadzenia państw europejskich, zgodnie z koncepcją Brianda, do porozumienia celnego, łączącego je na podstawie wspólnej polityki gospodarczej. Natomiast organa prawicowe nastrojone są względem konferencji bardziej pessymistycznie.

Zainteresowanie się świata politycznego.

PARYŻ, 3. 8. (AW.). Zainteresowanie całego świata politycznego i dziennikarskiego skupiło się na konferencji reparacyjnej w Hadze. Angielska delegacja liczy 100 osób, niemiecka — 200 osób, francuska 60 osób. Przewodniczącymi delegacyj są prawie wyłącznie premierzy.

Wyjazd polskiej delegacji.

WARSZAWA, 3. 8. (AW.). Jutro wyjeżdża do Hagi na czele delegacji polskiej minister spraw zagran. Zaleski. Przed wyjazdem min. Zaleski przyjmie przedstawicieli prasy na konferencji w pałacu Kronenbergowskim.

Pasażer „Hr. Zeppelina”.



małpka „Suzi”, biorąca udział w locie sterowca niemieckiego do Ameryki. Lot ten już się rozpoczął. Prócz niej na statku znajduje się kilkuset pasażerów z świata zwierzęcego: drugi goryl, 4 gołębie i 600 kanarków (w klatkach, widnych w głębi).

O eksploatację lasów polskich ubiegają znowu anglicy.

WARSZAWA, 3. 8. (tel. wł.). Jak słychać, toczą się obecnie między Ministerstwem Rolnictwa, a pewną firmą angielską rokowania w sprawie utworzenia mieszanego towarzystwa handlowego, którego zadaniem będzie organizacja eksportu drzewa z polskich lasów państwowych.

Należy przypomnieć, że niedawno rozwiązało min. rolnictwa umowę z firmą „Century” jako niekorzystną dla państwa i wypłaciło tej firmie bardzo wysokie odszkodowanie.

Zachodzi pytanie — czy firmą, z którą obecnie rokuje min. rolnictwa nie jest znów firma „Century” lub inna, która jej kapitał reprezentuje.

—o—

Dookoła zatargu chińsko-sowieckiego.

MOSKWA, 3. 8. (Pat.). Grupa żołnierzy chińskich, znajdujących się na stacji Mandżuli, zbiegła na stronę sowiecką wraz z bronią, nie chcąc brać udziału w wojnie. Koło stacji Pogranicznaja żołnierze chińscy chodzą grupami po wioskach, zabierają konie, wozy i inne rzeczy. Ostatnio zwolniono jeszcze 40 urzędników sowieckich kolei wsch.-chińskiej. Rodziny zwolnionych zostały usunięte z zajmowanych przez nie mieszkań.

Piętnasta rocznica.

(—) Pierwszego sierpnia minęła piętnasta rocznica wybuchu wojny światowej. Ponad cztery lata trwały ciężkie zmagania się narodów, przez cztery lata pożoga i zniszczenie, śmierć i barbarzyństwo święciły swój najwspanialny w dziejach trjumf.

Ale nic na świecie nie uchodzi bezkarnie. Ręka sprawiedliwości dziejowej zmiotła z powierzchni życia trzy trony, które strąciły Europę w odmęty wojny.

Europa zmieniła swoje oblicze. Na gruzach trzech tronów powstały nowe państwa. Ujarzmione narody poczęły same stanowić o sobie. W ich szeregu znalazła się i Polska.

Poza licznemi zmianami zewnętrznemi wojna światowa dokonała głębokich przemian życiu. — Ożywiła ona najpiękniejszy ideał wolności: demokrację. Szerokie masy robotniczo-chłopskie, które dotąd nie odgrywały poważniejszej roli w życiu politycznem i społecznem, poczęły siebie uważać za ostoję nowego porządku rzeczy, za obywateli mających prawo i obowiązek decydowania o swoim losie oraz o swoich państwach. Lud począł czuć i myśleć po obywatelsku. Chłopa i robotnika przeniknęło poczucie godności osobistej i klasowej, poczucie własnej wartości twórczej w społeczeństwie. — Zmęczona i wynędzniała wojną ludzkość poczuła nowy, twardy grunt pod stopami.

W dwóch tylko krajach rewolucja wynaturzyła się w kierunku zgubnym dla normalnego rozwoju społecznego, dla postępu i demokracji. W Rosji komunizm wyrósł jako reakcja przeciwko caratowi, we Włoszech faszyzm jako reakcja burżuazji przeciwko sięgającemu po władzę proletarjatowi.

Burżuazja. która przez pierwsze lata powojenne pod naporem fali rewolucyjnej siedziała spokojnie, drżąc o własną skórę — skupiła swoje siły i przystąpiła do systematycznej ofenzywy na zdobyte przez proletarjat prawa polityczne i społeczne. Pomogły jej w tem komunizm i faszyzm. Pierwszy bowiem pokłócił i osłabił jednolitość frontu proletarjackiego, czyniąc go mniej odpornym na ataki reakcji, drugi wyrósł jako czynnik burżuazji o ostrzu skierowanem bezpośrednio przeciwko klasie pracującej.

Międzynarodowa burżuazja czepiła się faszyzmu rękami i nogami, widząc w nim jedyną ostoję przeciwko demokracji. Dziś w różnych formach przejawia się on w krajach europejskich, ale tylko tam, gdzie życie polityczne nie osiągnęło wyższego poziomu. I Polska nie jest wolna od tego prądu. Widzimy od kilku lat gorączkowe próby przeszczepienia go na teren polski. Państwa prawdziwej demokracji, jak Anglja i Francja zostały przez faszyzm nietknięte.

Od czasu ukończenia wojny światowej kierownicy państw europejskich pracują nad pacyfikacją świata i usunięcia wojny jako środka porachunków pomiędzy państwami. Prace w tym względzie nie dały jeszcze pożądanych owoców. Dotychczas trwa okres targów dyplomacji międzynarodowej, ale niebezpieczeństwa wojny raz na zawsze nie usunięto.

Pakt Kelloga niebezpieczeństwa tego nie usunął. Zbrojenia państw odbywają się w znacznie większem tempie, aniżeli prace nad rozbrojeniem.

W porównaniu z sytuacją z przed 15 laty jest obecnie znacznie lepiej mimo olbrzymiej trudności, w jakich klasa pracująca żyje. Dziś proletarjat czuwa nad pokojem świata. świadomy swojej roli i siły. Tego właśnie nie było przed laty piętnastu. Dziś proletarjat wie co to jest wojna i jakie są jej skutki, dziś potrafi się przeciwstawić wszelkim awanturom wojennym. Dawniej był na to za słaby.

Wielkim zwycięstwem demokracji jest to, że masy robotnicze przestały siebie uważać za żer armatni i nawóz. Wierzymy, iż każda wojna w Europie rozbiłaby się dziś o mur solidarności robotniczej. Dziś proletarjat jest najbezpieczniejszym gwarantem pokoju. A gwarancja ta będzie tem pewniejsza, im głębiej poczucie demokracji przeniknie szerokie masy robotniczo-chłopskie.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 10)

SZNURKI.

Nowela, której nie powinno się czytać w nocy.

(Ciąg dalszy).

— Około 9-tej godziny. Niech się pan tak bardzo nie przejmuje — dodał komisarz przyjaźniej — uratował pan życie, a to więcej znaczy niż wszystko, co pan tam na górze stracił. Jutro zasięgnie pan dokładnych informacji.

Cóż miał począć? Tak, to prawda... uratował życie. Może mówić o wielkiem szczęściu... Iluż z tych, co o godzinie 9-tej siedzieli w swych pokojach tam, na trzeciem piętrze, teraz znajdują się już w trupiarni szpitalnej lub leży na białej sali z połamanemi kośćmi, z pomiażdżonem ciałem, jęcząc ochryple!...

Wycofał się poza ludzi, nie był ciekawy niczego. Nie przejmował już pełni ani wyrazistości wrażeń, myślał odruchami. Serce dygotało cichutko jak dziecko, które boi się płakać głośno, choć je skrzywdzono.

Czuł tylko ziąb przenikliwy, jakgdyby cała mgła tego upiornego miasta wsiąkła w niego wszystką swą wilgocią.

Próbował się zmusić do skupienia myśli...

A więc tak. O w pół do siódmej wchodził do kamienicy. W sieni przypomniał sobie, że trzeba kupić *sznurek.* Na tym sznurku — jak to dziwnie brzmi — *zawisła cała jego egzystencja!* Gdyby odłożył jego kupno na potem, wszedłby do swego pokoju, zjadł kolację i zasiadłby nad książką... I w trakcie nauki... nad głową jego...

A może już rzeczywiście zginął i teraz błądzi, unosi się marą pośmiertną? Może to już drugie istnienie, po tamtej stronie bytu?

Jeżeli tak jest, to jest ono czemś, przerażającem więcej niż sama śmierć.

Mal zgubiony wśród osępiałych ulic jak wśród alej cmentarnych, ma wrażenie, że zbliża się świt. Płachty mgły nabierają bolesnego wyglądu zgrzebnych całunów. Naokół niego pustka nieobeszła, monotonna i beztreściwa jak unicestwienie.

Po jakimś czasie — nie miał pojęcia, jak długo tak krąży bez celu — wyszedł na skwer. I oto tutaj spotkała go wierna mu przez tę noc całą, Przygoda. Stało się to z błyskawiczną szybkością.

Tuż koło nóg jego przebiegł drobny cień. kuląca się, z ogonem podwiniętym pod siebie miała psina. — Równocześnie prawie zaświstało, zasyczało coś w powietrzu... i na szyję Mala opadł, owinął się koło niej szorstki, wilgotny *sznur.* Chciał krzyknąć lecz brakło mu tchu, miotem rozpaczliwego strachu rzucone ku szyji ręce napotkały obręcz, której rozluźnić nie mogły. Ostatnim błyskiem myśli uświadomił sobie, że się dusi, że traci przytomność i wali się w czarną toń...

To rakarz chciał schwytać psa rzutem pętli, który chybił celu, i owinął szyję Mala...

— — — —

W tej sekundzie pękło zaczarowane koło, złowrogie koło snu. Mal zbudził się, gorącym zlany potem, roztygotany cały grozą sennego przeżycia i napół jeszcze przytomny.

(C. d. n.)

—o—

Marjonetki Kasy Chorych.

Widowisko kukiełkowe w 1 odsłonie, bez epilogu

napisał: JAN MURSKI.

Chór Prystorjanów: (wchodzi na scenę i śpiewa na nutę: „Pod Krakowem gęsty las“):

Pod Krakowem gęsty las
Pod Krakowem gęsty las
Pytała się Kasa
Raz swojego Stasia
Czy ty Stasio rozum masz? bis.

Kasa chorych: (zjawia się na scenie — jest przy nadziei i śpiewa nutę „Bubliczki“):

Ach biadaż mi, biada!
Bo czwarta brygada
Zapasy mi zjada,
Jechał ją pies!
Mnie wzięli w arendę
Przeróżne przybłędy
Z Chadecji i Ende
I z Bebees.

Nie będzie choroby
Nie będzie żałoby
Nie będzie wątroby
Ni ciąży też —
To wzięli w arendę
Przeróżne przybłędy
Z Chadecji i Ende
I z Bebees.

Komisarz pomoże
Komisarz dołoży,
Komisarz odłoży,
Więc biedy kres!
Mnie wzięli w arendę
Przeróżne przybłędy
Z Chadecji i Ende
I z Bebees.

(Wychodzi, wlokąc za sobą dekret rozwiązania).

Chór Prystorjanów: (woła) Ave Caesar, morituri te salutant!

Staś z Zakrzaka: (wbiega na scenę. Na głowie ma czapkę oficera od intendantury, na piersiach dekret na wicedyrektora, a na plecach dekret na komisarza w Drohobyczu — mówi bardzo szybko i nerwowo):

Trzeba łapać, gdy się da,
Tra—ta—ta—tra—ta—ta!
Pensja, order, czy sanacja
Żołd, cylinder, demokracja
Dekret, szabla, wojak, raptus
Waselina, mente captus
Polityka, hasła, stragan
Komisarjat, czy bałagan
Trzeba łapać, gdy się da,
Tra—ta—ta—tra—ta—ta!

(Staje na przodzie sceny i śpiewa, na nutę: „Nadziejo, zawsześ mi miła“):

Nadziejo, zawsześ mi miła,
Ty życia mego ozdobo,
Tyleś mię razy zdradziła,
Ja jednak biegnę za tobą!
Nadzieja troski me słodzi,
Ona ożywia i wspiera,
Nadzieją człowiek się rodzi
A komisarzem umiera.

Chór Prystorjanów: (śpiew chóralny, na nutę „Bartoszu, Bartoszu“):

Stasieńku, Stasieńku,
Hej, nie trać-wa Nadziei, bi.
Bóg pobłogosławi
I pana nam zbawi!

Staś z Zakrzaka: (deklamuje, z patosem):

Jak zabawa, to zabawa!
Za mną intendancka sława,
A w tornistrze ma buława
Niechaj trąba głośno gra
Tra—ta—ta, tra—ta—ta!

Byłem zerem, ale szluss!
Teraz jestem wielki brus.
Napoleon był wojakiem
I ja będę także takim
Dekret, szabla, wojak, raptus
Waselina, mente captus
Niechaj trąba głośno gra
Tra—ta—ta, tra—ta—ta!

(wybiega, łapiąc białe myszki).

Chór Prystorjanów: (deklamuje uroczyście urywek z „Boskiej Komedji“ Dantego):

Porzućcie całą Nadzieję
Wy, którzy tu wchodzicie...

Achmann: (wchodzi rudo i ponuro — wywraca dwa kozły w lewo, dwa w prawo, a potem tańczy „Trepaka“ bolszewickiego. Po tańcu, śpiewa, na nutę: „Wołga, Wołga, mat' ridnaja“):

Naprzód był ja komunista
Potem był ja w P. P. S.
Będę jeszcze monarchista,
Teraz jestem w B. B. S.

Jutro mogę znów być w Ch. D.
Za dwa dni zaś w P. S. L.
Bliską jest mi nawet N. D.
Bo i tam widzę swój cel.

Tam ojczyzna, gdzie mi dobrze
Trzymam się tam, gdzie jest płot
W A.B. — B.B. —Ch.D. — N. D.
Chociaż mówią, żem I. D. J.

Chór Prystorjanów: (przerywając— śpiewa):

Siadaj pan i nic nie gadaj pan,
Bo jak podsłyszą, to napiszą
Siadaj pan!

Achmann: (deklamuje):

Nic mi nie zrobią! Nie trza waszej lekcji!
Wiem kiedy można, a kiedy znów nie.
Nademną skrzydła mej mamci — Protekcji
Więc proszę tylko nie pouczać mnie!
Wiem kiedy rękę trzeba pocałować
Kiedy się zegiąć aż do ziemi, w pył,
Kiedy znów wobec słabszych się sztorcować
A kiedy kogoś pocałować w tył.
Moja metoda w Polsce dziś popłaca,
Dzięki niej w Kasach mogę wszystko mieć
Mój reskrypt samorządy ogałaca,
Jak miecz, co dzierży w swoich rękach — Nieć.
Bo wszystko można cicho, na paluszkach
Czapką i papką, rączką rączkę myć
A wtedy miękko, ciepło, na poduszkach
Swojej karjerki można słodko żyć.
Być, albo nie być? — oto jest pytanie
Kąsaj tę rękę, co karmiła cię! —
Wierzcie mi, moi mili Prystorjanie,
Że kto uczciwy, temu u nas źle!
Oto me „credo“, moi Prystorjanie,
Niechaj nauka ta nie pójdzie w las:
Pal djabli Kasy, a nic się nie stanie;
Nam trzeba pensyj, a nie trzeba Kas!...

(Na scenie się ściemnia. Zjawia się Protekcja, rozkładając szeroko swoje skrzydła, pod które się garną wszystkie marjonetki biorące udział w tem widowisku).

Chór Prystorjanów: (śpiewa sennie i z głębi serca, razem z wszystkimi):

Całuję Twoją dłoń, Madame
I w ręce Twe oddaję los
A Ty mi za to, och, Madame
Napełnij mój dziurawy trzos!

Kurtyna.

Premjer Świtalski ustępuje?

Premjerem ma być nie pułkownik.

WARSZAWA, 3. 8. (tel. wł.). W kołach politycznych przypisują przedłużeniu urlopu premjera Świtalskiego duże znaczenie. Utrzymują mianowicie, że premjer Świtalski **nie wróci już na zajmowane stanowisko** i obejmie w gabinecie z powrotem tekę oświaty.

Według tych pogłosek na czele gabinetu ma stanąć osobistość nienależąca do obozu sanacyjnego.

—o—

Po zerwaniu rokowań angielsko-sowieckich.

Jak komentują zerwanie rokowań Anglicy.

LONDYN, 3. 8. (PAT.). „Times“ omawiając przerwanie rokowań angielsko-sowieckich, pisze, że nawiązanie ponowne tych rokowań zależy od rządu moskiewskiego, który był dość ostrożny aby nie zatrzasnąć za sobą drzwi. „Times“ dodaje, że noty jakie wymieniono, świadczą, że rząd angielski nie odstąpi ani na jotę swej polityki i jest gotów doprowadzić do porozumienia z Sowietami, jeśli Rosja zechce szczerze i uczciwie zgodzić się na warunki, które jedynie czynią pokój możliwym.

A jak Rosjanie.

MOSKWA, 3. 8. (PAT.). Sprawa zerwania rokowań sowiecko- angielskich jest szeroko omawiana przez całą bez wyjątku prasę sowiecką. — Między innemi prasa głosi, że jeżeli Anglicy upierać się będą przy swoich pretensjach to spotkają się z poważnymi kontrpretensjami ze strony sowietów, których najpoważniejszą pozycję stanowią odszkodowania za zbrojne interwencje białogwardzistów podtrzymywanych przez rząd angielski. Temi samymi argumentami operuje prasa sowiecka, omawiając żądania Anglji dotyczące zaprzestania propagandy komunistycznej. Pozatem dzienniki przeprowadzają paralelę między stanowiskiem obecnego rządu angielskiego a wypadkami chińskimi, tłumacząc antysowiecką akcję władz chińskich intrygami Anglji.

ZNOWU OFIARY SAMOCHODOWE.

KATOWICE, 3. 8. (AW.). Na stojące przed gmachem starostwa w Katowicach dwie panie Weismannową i przybyłą do niej w gościnę z Ameryki p. Rzepecką wpadł jadący z wielką szybkością samochód osobowy, który w straszny sposób obie zmasakrował. Szofera, który usiłował zbiec, przytrzymano. Ranne panie przewieziono do szpitala.

—:::—

GROŹNY POŻAR W POW. WOŁKOWYSKIM.

WARSZAWA, 3. 8. (A. W.). — Wczoraj rano skutkiem zaprószenia ognia powstał groźny pożar we wsi Oleszyce pow. Wołkowyski. Spłonęło 30 domów mieszkalnych, tyleż stodół i obór, Straty wynoszą blisko pół milj. zł. W czasie pożaru spłonęło kilkanaście krów i koni i poparzyło się przy akcji ratunkowej 6 osób.

—o—

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Dziś o 6-tej rano p. marszałek Piłsudski, wyjechał autem do Druskienik na dłuższy odpoczynek.

WARSZAWA. Min. Kwiatkowski wyjeżdża do Krakowa na powitanie rumuńskiego ministra przem. i handlu p. Madgearu.

WILNO. W pow. postawskim ludność prawosławna w liczbie około 1000 osób przeszła na łono kościoła unickiego.

WARSZAWA. Ministerstwo robót publicznych przyznało dla województwa nawogródzkiego sumę 100.000 zł. w postaci kredytów na odbudowę gospodarstw zniszczonych podczas wojny.

LONDYN. Henderson zawiadomił egipskiego premiera Mahmuda Paszę, że podkomisja gabinetu ukończyła rozważanie propozycji, dotyczących trwałego załatwienia spraw ang.- egipskich.

PARYŻ. Aresztowany w czasie zajścia na dworcu Gare di Nord p. Wasiutyński został zwolniony z aresztu na skutek interwencji ambasady polskiej w Paryżu.

PRAGA. Władze tutejsze zarządziły szereg środków zapobiegawczych w związku z zapowiedzią komunistycznej partji czeskiej, która oświadczyła, że o ile nie udadzą się demonstracje w dniu 1. sierpnia, to w najbliższą niedzielę, odbędą się nowe pochody i wiece.

GDAŃSK. Przy robotach ziemnych na pl. Dominikańskim znaleziono na pół metra pod brukiem ludzkie szkielety. Nie jest wykluczone, że są to szczątki Kaszubów pomordowanych podczas odpustu św. Dominika, w r. 1308 przez Krzyżaków.

POGROMY ŻYDÓW W LITWIE

KOWNO, 3. 8. (AW). Wczoraj wieczór na przedmieściu Słobódka grupa uzbrojonych szaulisów napadała i biła przechodzących żydów. Liczba pobitych przekracza 60 osób.

Ogólne rozbrojenie

według planu Mac Donalda.

WIEDEŃ, 3. 8. (Pat.). Wedle doniesień dzienników z Londynu, premjer Mac Donald miał napisać artykuł dla pism amerykańskich, omawiający warunki ogólne rozbrojenia. Między innemi Mac Donald proponuje redukcję ciężkich dział, czołgów i samolotów wojennych, jak również ograniczenie floty wedle tonażu. Wojna gazowa i bakterjologiczna powinna być wzbroniona. Wydatki na zbrojenia w poszczególnych krajach muszą być zredukowane. Kontrolę nad redukcją otrzymać powinna organizacja międzynarodowa, składająca się nietylko z państw należących do Ligi Narodów, lecz także z państw stojących poza nią. Pozatem konieczną jest kontrola handlu materjałami wojennymi.

—o—

Widmo głodu w Rosji sowieckiej.

MOSKWA. 3. 8. (AW.). Wielka połać kraju nadwołżańskiego staje znów przed widmem głodu. Okolice te w roku bież. zupełnie nie obrodziły. Setki tysięcy dziesięcin na których prowadziły gospodarstwa kolosalne państwowe organizacje „sowchozy“ Bernerdakskij, Krasnorieczenskij, Arżanowskij itd. miały urodzaj faktyczny około 3 kwintali z ha. Sprowadzono na zbiory setki traktorów, żniwiarek, wiązarek itp. okazało się jednak, że przygotowania te były zbyteczne. Władze sowieckie ogłaszają oficjalnie, że urodzaj w tych okolicach wynosi 10 cetnarów z ha — co jednak nie odpowiada sprawdzie.

—o—

Uznanie komunistów dla akcji min. Prystora.

Wczorajszy numer „Selrobu“, organu komunistów ukraińskich z powodu rozwiązywania samorządów kas chorych ogłosił artykuł, będący hymnem pochwalnym dla min. Prestora, Ochmana i Zakrzewskiego.

„Selrob“ pisze, iż kasy chorych opanowane zostały przez PPS. podstępem, to też rząd obecny dobrze robi, rugując socjalistów z kas chorych. Pismo to nawołuje do bezwzględnej walki z PPS., gdyż jak pisze — PPS. jest agenturą „jedynki“.

Ze względu na miejsce, ograniczamy się tylko do sygnalizowania tego bezczelnego w treści i tonie artykułu, którego dokładną treść i właściwą z naszej strony oceną zamieścimy w następnym numerze.

Głos „Selrobu“ i panująca wśród komunistów radość z powodu niszczenia samorządu ubezpieczeń społecznych — świadczą, iż gdy chodzi o PPS. komuniści w każdej chwili gotowi są stanąć po stronie sanacji.

P. Ochmanowi, Zakrzewskiemu et consortes gratulujemy nowego towarzystwa i towarzyszy broni. Niewątpliwie, ta śmierdząca pochwała doda im otuchy do dalszej walki.

Ryba cuchnie od głowy.

Auto dla komisarza Nadolskiego.

Magistrat lwowski walczy bezskutecznie z brakiem pieniędzy. Tłumy interesentów, przedsiębiorców, dostawców od tygodni oblęgają kasę miejską i nie mogą dostać należnych im pieniędzy.

Ale znalazły się pieniądze na auto dla komisarza Nadolskiego.

Jak się dowiadujemy, magistrat zakupił auto luksusowe za 3 tysiące dolarów i p. Nadolski pojechał nim do Krynicy. Widać grosz publiczny jest na to, aby go wyrzucić przez okno, brak go tylko na najkonieczniejsze potrzeby.

Ale nic dziwnego! Taka teraz moda.

Mogą wyżsi dygnitarze jeździć autami zagranicę — pomyślał sobie p. Nadolski — dlaczegoż on nie mógłby pojechać przynajmniej do Krynicy. — Prestige władzy musi być utrzymany. Koleje są dla plebsu.

Cóż na to śpiąca rada przyboczna?

Niema odwołania!

Zażalenia poborowych nie będą uwzględniane.

WARSZAWA, 3. sierpnia (A. W.). W związku z szeregiem nieporozumień wynikających na tle kwalifikacji poborowych na komisjach przeglądowych, co jest powodem niejednokrotnych zażaleń ze strony poborowych — ministerstwo spraw wewnętrznych wydało ostatnio okólnik, wyjaśniający postanowienia art. 39 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojsk. W myśl tego okólnika okazuje się, iż przepisy tego artykułu mają zastosowanie jedynie w tych wypadkach, gdy w czasie między zakwalifikowaniem danego poborowego do kategorji „A“ a wcieleniem do szeregów, nabawił się on choroby lub ułomności, czyniącej go niezdolnym do służby. Jednocześnie ministerjum przypomina, że ponieważ od orzeczeń komisji poborowej niema odwołań — wszelkie podania poborowych w sprawie przeprowadzonego badania należy pozostawić bez rozpatrzenia.

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

MADRYT, 3. sierpnia. (Pat.) Aeroplan, kursujący na linji Rabath — Tuluza spadł na ziemię. Pilot został zabity.

—o—

Losy lotu Zeppelina przez Atlantyk.

BERLIN, 3. 8. (AW.). Brak wiadomości o losach Zeppelina, którego ostatni raz widziano rano nad brzegami Hiszpanji, wywołał w Niemczech duże zaniepokojenie. Wobec tego port lotniczy Friedrichshafen ogłasza uspakający komunikat, w którym wywodzi, że brak wiadomości, o sterowcu nie powinien budzić niepokoju, ponieważ „Graf Zeppelin“ — wziął kurs na Azory, a więc nad mało przez parowce uczęszczaną część Oceanu. Przy pomyślnym wietrze Zeppelin powinien dolecieć do Azorów popołudniu, tak, że dalszych wiadomości o jego locie należy się spodziewać wieczorem.

BERLIN, 3. 8. (AW.). Graf Zeppelin“, który dziś o godz. 2 rano znajdował się w odległości 90 km. na południe od wyspy Pico archipelagu Azorskiego, posuwa się w kierunku zachodnim z szybkością 70 km. na godzinę.

Sport.

II. BIEG DOOKOŁA POLSKI. Dziś w niedzielę rozpocznie się bieg kolarski dookoła Polski. Do biegu zgłosiło się 74 zawodników.

W ogólności w biegu reprezentowane będą 33 kluby kolarskie z całej Polski.

Tak więc w biegu dookoła Polski na szosach całej Polski wystąpi cała kolarska Polska.

WYJAZD LEKKOATLETÓW DO WĘGIER. W piątek wyjechała do Budapesztu polska reprezentacja lekkoatletyczna na niedzielny mecz lekkoatletyczny z Węgrami.

LECHJA — HASMONEA. Dziś t. j. w niedzielę, odbędą się zawody między Lechją a Hasmoneą o godz. 3 popołudniu na boisku Cytadeli.

Bunt więźniów w Lublinie.

LUBLIN, 3. 8. (AW.). W więzieniu karnem na Zamku, w którem przebywa 417 kryminalistów i 120 politycznych komunistów, wybuchł wczoraj wiecz. o godz. 8-mej bunt. W związku z organizowanem przez komunistów dniem „Czerwonym“, komuniści przez kilka dni śpiewali „międzynarodówkę“. Celem uspokojenia więźniów naczelnik zarządził przeniesienie prowodyrów do oddzielnych cel co wywołało wrzenie wśród komunistów, do których przyłączyli się kryminaliści. — Więźniowie poczęli demolować cele, a odłamkami szkła, cegłami i stołkami zaatakowali straż więzienną, która początkowa nie mogła opanować sytuacji. Wobec tego wezwano oddział straży ogn. i policję. Strumienie wody puszczone do sal przez okna w krótkim czasie więźniów uspokoiły i bunt zlikwidowały. W czasie zamieszek został zabity przez nadkom. P. P. Sobocińskiego jeden z prowodyrów buntu, bandyta Józef Zawadzki, w chwili, gdy zamierzał ugodzić cegłą w głowę jednego z policjantów. — Po dwuch godzinach sytuacja została całkowicie opanowana. — Spokoju w mieście nigdzie nie zakłócono. — Śledztwo celem wykrycia winnych prowadzi prokurator s. o. w Lublinie p. Kułapski.

—o—

Perfidja „Przedświtowców".

Że na wsi polskiej panuje jeszcze średniowiecze — świadczy następujący fakt:

18-letni Edward Kuźniar skradł właścicielowi Łańcuta hr. Potockiemu dziesięć skórek zajęczych. Zarząd dóbr wytoczył skargę do sądu. Potocki dowiedziawszy się jednak, że Kuźniar jest „człowiekiem z jego gminy“, uznał, że nie sąd, ale on ma prawo zająć się wymiarem sprawiedliwości. Winowajcę ściągnięto do dworu i tu p. Potocki kazał rozciągnąć go na kanapie i wymierzyć mu 25 razów trzciną w obnażone ciało, poczem rozkazał Kuźniarowi pocałować go w rękę, a na pożegnanie wymierzył mu jeszcze kilka policzków.

Kuźniar zaskarżył Potockiego do sądu. W wyniku rozprawy pan dziedzic skazany został na 7 dni aresztu z zamianą na grzywnę. P. Potocki apelował do wyższej instancji.

Ten barbarzyński fakt, świadczący o zupełnej degeneracji ostatnich z rodu wodogłowców, wskazuje na feudalne wprost stosunki panujące we wsi polskiej, będącej jeszcze stale pod faktycznemi rządami różnych jaśnie panów.

P. Potocki jest dziś gorliwym sanatorem, jest jednym z filarów obozu sanacyjnego. Wraz z Radziwiłłami, Lubomirskimi itp. wywiera niemały wpływ na dzisiejszą rzeczywistość polską. Prasa sanacyjna przemilczyła powyższy fakt, nie chcąc napsuć krwi jaśnie panu. Zresztą, pokażcie nam takie pismo sanacyjne, które zdobyłoby się na odwagę właściwej oceny postępowania p. Potockiego. Biedne byłoby takie pismo i jego redaktor.

Skandaliczne to zajście wywleczono na światło dzienne. Wobec tego „Przedświt“ zabrał w tej sprawie głos i zaatakował Potockiego, by nie spotkać się z zarzutem, iż solidaryzuje się z prasą sanacyjną.

I tu występuje w prawdziwem świetle cała perfidja „Przedświtu“, skoro wytyka prasie sanacyjnej milczenie. Pomiędzy Be-Be, a „Frakcją rew.“ niema żadnej różnicy. „Frakcja“ stanowi czołową straż obozu sanacyjnego, jest jego narzędziem, mającem na celu rozbicie PPS.

Dziś więc pomiędzy p. Potockim, a Frakcją niema żadnej różnicy. Wspólny bowiem łączy ich cel: rozbicie lewicy.

Obłuda „Przedświtu“ jest aż nazbyt oczywista. Pisma temu nie wypada oburzać się na p. Potockiego za bicie chłopaka. Wszak nie kto inny, ale właśnie „Fakcja rew.“ stosuje bez wszelkich skrupułów barbarzyńskie metody bicia i mordowania swoich przeciwników politycznych z PPS.

W świetle metod „Frakcja rew.“ czyn p. Potockiego niczem nie odróżnia się.

Prasa sanacyjna, przemilczywszy barbarzyństwo w Łańcucie zachowała się sto razy gorzej i szczerzej, aniżeli „Przedświt“, który przez swoje wystąpienie wykazał tylko właściwą mu perfidję i obłudę.

Co powiedział prezydent Massaryk
o wolności narodów...

W ostatnim numerze czasopisma „The New York Times Magazine“ publikuje S. J. Woolf swą rozmowę z prezydentem rzeczypospolitej czeskosłowackiej T. G. Masarykiem, który przyjął publicystę amerykańskiego w swej rezydencji letniej Lany.

W trakcie rozmowy prez. Masaryk wypowiedział kilka głębokich poglądów na problemy współczesnej ludzkości. Między innemi oświadczył:

„Żaden naród nie może być szczęśliwy dopóki się nie wyzwoli i dopóki nie zapewni sobie środków do zaspokojenia swych potrzeb materjalnych.

Wolność przy pustym żołądku nie ma najmniejszego znaczenia.

Biednemu rolnikowi ojczyzną jest jego chata. O ile da mu się wolność, będzie to dłoń podniętą do pracy. Nie troszczy się on o ojczyznę, kiedy dzieci umierają moralnie i fizycznie w biednem środowisku. Do takich ludzi nie wolno się zwracać z patrjotycznemi frazesami. Te nie mają dla nich żadnego znaczenia. Trzeba dla nich coś zrobić. — Przedewszystkiem należy dać im do zrozumienia, że są panami swego majątku, a następnie należy im dopomóc do dobrobytu“.

„Każdy program narodowy, o ile ma być skuteczny, musi w całej pełni odpowiadać nowoczesnym potrzebom kulturalnym. Musi tworzyć całość i uwzględniać zarówno duchową, jak i materjalną stronę istoty ludzkiej. Niezależność polityczna jeszcze nie wystarcza. Przecież niezależność nie potrafi zachować narodu przy życiu. Ostateczne zbawienie kryje się w moralności i wykształceniu.

Niezależność polityczna jest tylko środkiem,

który prowadzić ma naród do tego, by odpowiednio żył. Jeżeli w jakimś kraju przestanie się należycie żyć, jeżeli naród przestaje żyć moralnie i znika spokój z duszy narodu — wtedy naród musi zaginąć. Ani powszechne prawo głosowania nie zdoła narodu utrzymać przy życiu, jeżeli jego członkowie nie są oświeceni i nie uznają wyższości ducha nad materją, — światłej ludzkości nad brutalnym gwałtem“.

1. sierpnia w Moskwie.
pod znakiem podżegania do wojny.

W Moskwie w dniu 1 sierpnia — jak pokrótce doniosły telegramy — odbyła się olbrzymia demonstracja, skierowana na wszystkie fronty, przeciwko wszystkim państwom i narodom, niestojącym pod sztandarem sowieckim. Przemówienia czołowych osobistości komunistycznych utrzymane były w tonie wybitnie wojowniczym. Sekretarz moskiewskiej organizacji partyjnej, Baumann zaatakował gwałtownie socjalistyczne rządy w Anglji i w Niemczech. Zapewniając, że w razie potrzeby czerwona armja ruszy na twierdze kapitalizmu, oświadczył, iż flaga sowiecka może kiedyś powiewać nad Warszawą, Berlinem i innemi stolicami.

Unschlicht podnosił potęgę armji czerwonej i zaznaczył, że sowiecka flota powietrzna podwoiła swe siły od roku 1926.

Niemiecki komunista Majer, który był zraniony podczas majowych demonstracji w Berlinie, atakował jaknajostrzej berlińskiego prezydenta policji.

Przemawiał również Maksym Gorkij, oklaskiwany burzliwie przez słuchaczy.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

NIE WIELKA WIEŚ — LECZ HALLEROWO.

WARSZAWA. Z dniem 1. b. m. zmieniona została nazwa stacji kolejowej Wielka Wieś na linji Puck — Swarzewo — Hel na Wielka Wieś — Hallerowo.

—o—

Ujęcie zbrodniarza
poszukiwanego przez kilkanaście lat masowego mordercy kobiet.

Policja rumuńska donosi o wykryciu potwornego zbrodniarza, którego masowe zbrodnie przed kilkunastu laty popełnione, wstrząsnęły opinją publiczną tak silnie jak później zbrodnie mordercy kobiet, Landru.

Chodzi tu o Bellę Kissa, który przed wojną mieszkał jako zamożny obywatel w miasteczku węgierskiem Cinkota. Wiedziano, że Kiss, żyjący w stanie kawalerskim, uprzyjemnia sobie życie stosunkami miłosnymi, że co pewien czas zmienia gospodynie w swem mieszkaniu, będące równocześnie jego kochankami, ale poza tem nie miano mu nic do zarzucenia. Zadziwiało tylko, że żadna z tych „gospodyń“, kobiet młodych i przystojnych, nie przebywała u niego dłużej nad kilka miesięcy. Na dwa lata przed wybuchem wojny Kiss niespodziewanie sprzedał swą majętność i opuścił mieszkanie.

Nowy nabywca, przekopując po kilku tygodniach świeżo nabytą posiadłość znalazł w ziemi około 20 wielkich, dobrze zalutowanych puszek blaszanych. Okazało się, że

w puszkach tych, mających kształt rur, znajdują się zwłoki kobiece.

Kiss — jak z tego straszliwego odkrycia wynikało — mordował swe gospodynie- kochanki, poczem ciała chował do puszek, które zalutowywał szczelnie, aby z nich nie mógł wydostać się zdradziecki odor rozkładu ciał. Czynności te wykonywał w nocy, a nie zwróciły one niczyjej uwagi, gdyż mieszkał zawsze sam w swej posiadłości.

Policja europejska rozpoczęła poszukiwania za zbrodniarzem, atoli

po Kissie zaginął wszelki ślad.

W r. 1913 przyszła z Oranu wiadomość, że zmarł tam żołnierz Legji cudzoziemskiej, nazwiskiem Bela Kiss, Węgier z pochodzenia. Przypuszczano tedy, że morderca wstąpił do Legji cudzoziemskiej i tam go śmierć dosięgła. Jakież było zdziwienie, kiedy w pierwszych miesiącach wojny światowej po pewnej bitwie w Serbji u jednego zabitego żołnierza węgierskiego

znaleziono papiery, opiewające na nazwisko Beli Kissa.

Mimo to poszukiwania nie ustały, gdyż słusznie przypuszczano, że przebiegły zbrodniarz zapomocą fałszywych wiadomości o swej śmierci, chce zapewnić sobie bezpieczeństwo.

W ostatnim dopiero czasie b. węgierski komisarz policji kryminalnej, który zajmował się wiele sprawą Kissa, stwierdził podczas pewnego śledztwa w więzieniu w Aradzie, że

więzień Franciszek Wimmer, jest poszukiwanym od tylu lat Belą Kissem.

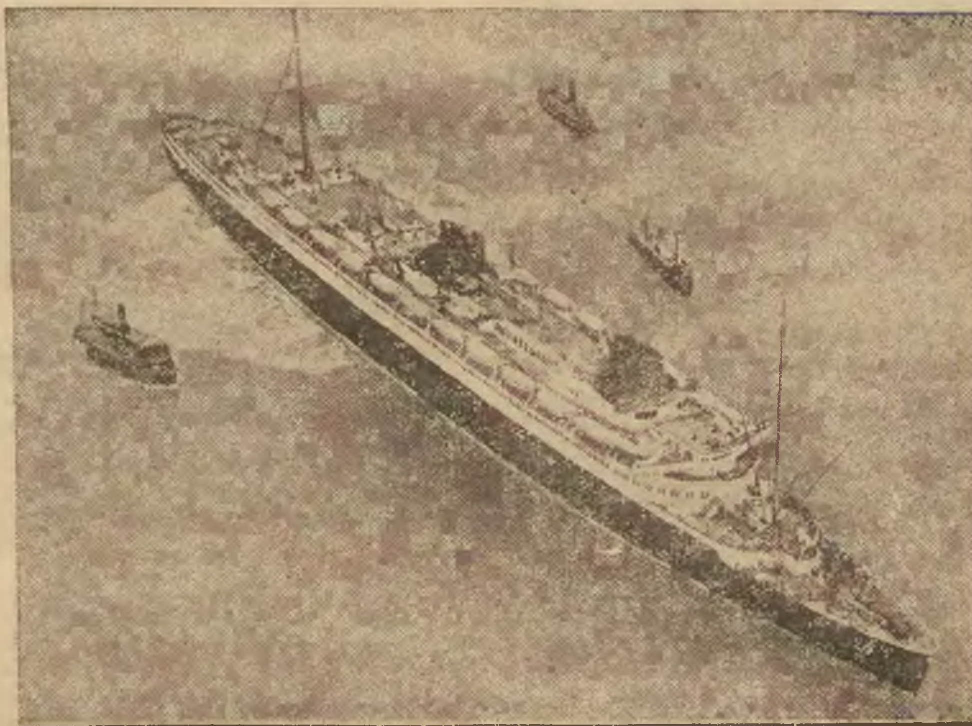
Zbrodniarz, który tak długo uchodził przed ręką sprawiedliwości, stanie niebawem przed sądem.

Konsul polski u skazanego na śmierć robotnika polskiego.
Czy znowu „mord sądowniczy“.

WARSZAWA, 3. sierpnia (A. W.). W porozumieniu z władzami niemieckiemi konsul polski w Pile odwiedził wczoraj przebywającego w więzieniu robotnika polskiego Jana Klimka skazanego na śmierć. Ponieważ sprawa Klimka wykazuje podobieństwo z tragicznym procesem Jakubowskiego rząd polski pragnie podjąć kroki celem przeprowadzenia rewizji procesu.

--o--

Olbrzym niemiecki „Bremen“



który odbył w tych dniach pierwszą podróż do New Yorku i zdobył rekord szybkości. — Rycina przedstawia statek, wjeżdżający do portu nowojorskiego.

Dookoła nowego lotu przez Atlantyk.
Dlaczego kpt. Kowalczyk nie poleci?

Prasa polska przed kilku dniami podała dość fantastycznie brzmiące wiadomości o powodzie wycofania się kpt. Kowalczyka z zamierzonego drugiego lotu polskiego przez Atlantyk. Według tych wiadomości komitet Polaków z Ameryki, finansujący lot, zerwał z nim umowę jakoby dlatego, że kpt. Kowalczyk miał w Medjolanie (gdzie w zakładach „Caproni“ budowano dlań samolot) ulec wpływom jakichś D. i G. którzy operując czarną magją i sztuczkami spirytystycznemi, zamierzali wyciągnąć część korzyści finansowych z lotu. Korzyści te w formie ewentualnych nagród dla zwycięskich lotników miały dochodzić do 2 miljonów dolarów.

Obecnie dziennik „ABC“ podaje informacje, rzucające zupełnie inne światło na całą sprawę.

Lot jest organizowany jako impreza dochodowa.

Wobec niepowodzenia akcji składkowejwej na organizację lotu i zakup aeroplanu wśród Polonji amerykańskiej, wypuszczono coś w rodzaju bonów, które w razie powodzenia lotu przyniosą posiadaczom zyski. Ogólna suma nagród za lot w rzeczywistości wynosi wprawdzie tylko 175.000 dolarów, jednak prócz tej kwoty, na którą skła-

dają się fundacje i premje różnych instytucji amerykańskich, możnaby przy odpowiedniem „amerykańskiem“ postawieniu sprawy wyciągnąć znacznie więcej.

I na to ma liczyć Komitet lotu. Wobec tego jednak, że kpt. Kowalczyk jest oficerem polskim w czynnej służbie, inicjatorzy nie liczą na to „ażeby dał on użyć się do robienia „business-u“.

To jest właśnie, według informacji „ABC“ przyczyną, iż przewodniczący Komitetu lotu, p. Adamkiewicz, będąc około 10 lipca w Medjolanie, zerwał z kpt. Kowalczykiem umowę.

Odnośnie do powyższej historji „Gazeta Warszawska“ pisze:

„Opinja jest tem wszystkiem zaniepokojona i zdezorjentowana. Czy jednak nie należałoby ze strony oficjalnej zbadać sprawę i poinformować społeczeństwo.

—o—

MEDJOLAN, 3. 8. (Pat.). Przewodniczący komitetu organizacyjnego lotu „Polonji“ przez Ocean potwierdził ostatecznie wiadomość, iż kpt. Kowalczyk nie weźmie udziału w locie. Por. Kalina za zgodą szefa departamentu lotnictwa zajął się sprawdzaniem działania samolotu.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Agitacja BBS za pieniądze Kasy Chorych.

Jordan Adolf z „Polminu“ w Drohobyczu pozostaje w leczeniu i pobiera z Kasy Chorych zasiłek najwyższej grupy, a za to jeździ na agitację i do Lwowa na komisję cennikową z ramienia BBS.

Pod kierownictwem komisarzy, a w szczególności Stasia Zakrzewskiego, wydaje się pieniądze społeczne na agitację i cele partyjne. Oto poco wprowadzono komisarzy do Kasy Chorych. Ten biedny i ograniczony Jordan w niedługim czasie będzie pluł na Denasiewiczów i Zakrzewskich, jak to czyczynił dawniej.

Kronika Borysławska

KRADNĄ MASZYNY DO PISANIA. W nocy z 2 na 3. b. m. nieznani sprawcy włamali się do kancelarji adwokata przy ul. Panieńskiej, Włodzimierza Kobryna, skąd skradli 1 maszynę do pisania.

Tejże nocy prawdopodobnie ci sami sprawcy odwiedzili kancelarję adwokata Altera Jana, przy ul. Pańskiej, zabierając ze sobą dużą maszynę do pisania.

KRWAWA BOJKA. Alojzy Bruchalski, zamieszkały na Wolance, przybył do mieszkania swego szwagra Franciszka Świdra, siekierą powybijał wszystkie szyby w oknach i wyważył drzwi. Świder natomiast uderzył Bruchalskiego, jakiemś tępem narzędziem w głowę tak, że tego w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Drohobyczu.

—o—

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Też „klęska”.

Dzień 1 sierpnia przeszedł w tutejszem Zagłębiu zupełnie spokojnie. — Policja tylko klęła na czem świat stoi, bo musiała być w pogotowiu. Skończyło się na aresztowaniu „komitetu sierpniowego“ składającego się z 7 osób w tem jedną kobietę... Kilku wyrostków, którzy chcieli utworzyć „pochód“ w Drohobyczu przed południem, policja rozprószyła. W rezultacie 1 sierpnia obchodziła uroczyście tylko policja.

Z suteren na wieś.

Rada miejska w Drohobyczu na posiedzeniu 24 ub. m. uchwaliła Zw. dozorców i służby domowej „Praca“, subwencję w wysokości 300 zł na kolonję letnie dla dzieci. Dzięki temu wyjedzie w sobotę do Podgórza 12 dzieci suteren.

Miesięczny koszt utrzymania dziecka wynosi 40 zł.

18 bm. komitet urządza na ten cel zbiórkę uliczną. Uprasza się towarzyszki i towarzyszy, by się zgłaszali na ochotnika do puszek.

Ważne dla bezrobotnych.

Państw. Urz. Pośr. Pracy w Drohobyczu ogłasza: robotnicy kwalifikowani — tokarze, ślusarze, kotlarze, maszyniści, elektromonterzy i palacze poszukujący pracy, a godzący się na wyjazd do Francji, niech zgłaszają się osobiście z odpisami świadectw pracy w kierownictwie P. U. P. P.

O ile chodzi o warunki, to płaca wynosi do 30 franków francuskich dziennie, prócz ewentualnych dodatków na rodzinę. O ile zaś chodzi o tamtejsze stosunki — to utrzymanie całodzienne kosztuje 10 fr., mieszkanie miesięcznie 40 fr., kilo chleba 1 frank itd.

Prócz tego potrzeba 40 robotników do kopalni węgla w Jaworznie „Belgijska S-ka Akc.“ Płace według tamtejszej umowy zbiorowej.

—o—

Kronika Drohobycka.

KATASTROFA AUTOBUSOWA. Wczoraj wieczorem na drodze z Borysławia do Drohobycza, auto prowadzone przez szofera Łysiuka,, wpadło w pędzie na słup telegraficzny, naprzeciwko cegielni „Zalesie“. Auto przewróciło się ciężko raniąc dra Ludwiga i dra Kaufmana z Drohobycza, oraz kobietę nieznanego dotychczas nazwiska.

POSTRZELENIE KONIOKRADA. Adam Banasik, rodem z Ciepielowa, koło Kielc, uchodząc przed pościgiem pol[illegible], ulokował się w powiecie drohobyckim, gdzie z powodu wstrętu do pracy, trudnił się kradzieżą koni po pastwiskach. Onegdaj w nocy posterunkowy Michał Morter w czasie patroli natknął się na Banasika, który rzucił się do ucieczki. Morter strzelił wówczas i zranił koniokrada w prawy bok powyżej uda. Postrzelone o odwieziono w stanie groźnym do szpitala w Drohobyczu.

Kronika Stanisławowska.

NAPAD RABUNKOWY. 1. b. m. nieznani dotychczas sprawcy napadli na dom Rotensteicha w Wistowej pow. Kałusz i jeden z nich zapukał do okna, wzywając Rotenstreicha, by wpuścił go do mieszkania oddając równocześnie jeden strzał w okno z dubeltówki. Na odgłos strzału Rotenstreich i jego żona wyskoczyli z łóżka tylnemi drzwiami zbiegli z mieszkania i schronili się do sąsiadu, sprawcy zaś po otwarciu okien weszli do mieszkania i zrabowali gotówką 150 zł., 2 weksle i część biżuterji. Po dokonaniu rabunku sprawcy zdołali zbiec, za którymi zarządzono pościg.

AWANTURA. Dnia 1. b. m. o godz. 22 post. Józef Gil z Post. PP. Lipica Dolna pow. Rohatyn, będąc w służbie patrolowej w gminie Świstelniki pow. Rohatyn przy udzielaniu asysty naczelnikowi gminy dla rozpędzenia uczestników zabawy tam urządzonej bez zezwolenia władz, został obrzucony kamieniami, które jednak go nie uszkodziły. Jako głównego sprawcę powyższego czynu przytrzymał sam posterunkowy Kornela Karpiaka, parobka ze Świstelnik, który jednakże, w chwili gdy posterunkowy chciał go odprowadzić na posterunek, — chwycił go za nogi i usiłował go rozbroić przez odebranie mu karabinu. Obecni na miejscu naczelnik gminy i policjanci gminny przyszli posterunkowemu z pomocą awanturnika odprowadzili na posterunek.

UTONĄŁ UŁAN. Dnia 1. b. m. utonął w czasie kąpieli w rzece Łukwi w miejscowości Załukwia pow. Stanisławów — ułan 6 pułku Burkot Jan, rodem z Lipnik pow. Wieliczka. — Zwłoki Burkota zostały wyłowione przez żołnierzy.

POŻAR MŁYNA. W nocy z 30 na 21 ub. m. wybuchł pożar z powodu zapalenia się pyłu w młynie wodnym stanowiącym własność Trutnera w Pistyniu, pow. Kosów, skutkiem czego młyn spłonął doszczętnie. Powstałe szkody wynoszą 15 tys. zł.

55 ROBOTNIKÓW BEZ PRACY. Z dn. 1. b. m. wstrzymano pracę w tartaku Ludwika Kalmusa w Stanisławowie, celem przeprowadzenia ogólnego remontu budynku i maszyn, wskutek czego 55 robotników pozostało bez pracy.

ZAGINIENI. Dnia 31. ub. m. zgłosił Mikołaj Kłodnicki gospodarz, zam. w Obertynie, że mniejwięcej przed dwoma tygodniami wydalił się Józef Tokarski, lat 19, czeladnik masarski, zatrudniony u masarza Wołątkowskiego i dotychczas nie powrócił. Przypuszczać należy, że wymieniony popełnił samobójstwo z powodu choroby nieuleczalnej.

KRADZIEŻE. Dnia 31. ub. m. został przytrzymany na dworcu w Stanisławowie Eustachy Górawski, lat 32, rodem z Pasiecznego, pow. tut. na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej zegarka złotego, wart. 1000 zł. na szkodę Józefa Perlika, podczas wsiadania do wagonu kolejowego.

Bunicki Zdzisław ze Lwowa, doniósł o kradzieży gumowego płaszcza oficerskiego wart. 300 zł. popełnionej na stacji kolejowej w Wybranówce dnia 1. b. m.

Kronika naftowa.

PRODUKCJA ROPY W KOPALNI „MAŁOPOLSKA“ wynosiła w czerwcu b. r. 2447 cystern, 2375 klg ropy; 125 cystern 1622 klg. gazoliny i 9,995.885 mtr. sześc. gazu.

Prowadzone wiercenia dały w ogólnej ilości uwierconych 3505 metrów. Dane te odnoszą się do okręgów, Drohobycz, Stanisławów, Jasło.

NOWE DOWIERCENIE ROPY W MRAŻNICY. Otwór „Fanto — Horodyszcze 1.“ w Mrażnicy w dniu 25. ub. m. przekroczył głębokość 1423 mtr. Początkowa wydajność wynosiła 5 i pół cysterny ropy, która następnie spadła na 3 i pół do 4 cystern dziennie.

FIRMA ŁASZCZ I SACHESTOW wierci w Mrażnicy otwór „Czesław“. Ostatnia głębokość 1500 mtr. Produkcja 2 cysterny ropy i 8 mtr. sześć. gazu na minutę. Dalsze wiercenie zastanowiono na rzecz tłokowania.

Pszenica cmentarzem dla zaduszonego dziecka.

(y) W Sołonce, koło Lwowa, żniwiarze pracujący onegdaj na łanie pszenicy w pobliżu gościńca, znaleźli zwłoki niemowlęcia płci męskiej. Ślady na szyji wskazywały, że dziecko zostało zaduszone przez wyrodną matkę.

Lekarz sądowy, przybyły na miejsce, orzekł, że zamordowane niemowlę liczyło około 5 tygodni życia. Nie jest wykluczone, że jakaś kobieta idąc do miasta, udusiła swe dziecię i z gościńca rzuciła do pszenicy, aby jako samotna łatwiej znaleźć służbę w mieście.

Poszukiwania za dzieciobójczynią zarządziła policja.

—o—

Gmach holenderskiej Izby posłów



w Hadze, w którym 6. sierpnia zbiera się na obrady konferencja polityczna mocarstw. Weźmie w niej — jak wiadomo — udział i Polska.

Skrytobójcze morderstwo
dokonane przez uczniów -- członków U. O. W.

W Werzbiążu, koło Bełza, został przed niedawnym czasem zamordowany w skrytobójczy sposób uczeń gimnazjalny Filip Hryciów. Jako podejrzanych o tę zbrodnię aresztowała policja Włodzimierza Pikitkę, ucznia VI. klasy klasy gimnazjalnej, oraz brata jego, ucznia, Hrycia P.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że ohydna ta zbrodnia ma podłoże polityczne. Kilku uczniów gimnazjalnych z tej wsi należało do organizacji UOW. Zamordowany Hryciów nie chciał należeć do tej organizacji i krytykował działalność kolegów. Ci z zemsty postanowili zamordować „chrunia“. Zrazu zamierzano go struć. Gdy to się nie udało, namawiano go, by udał się na praźnik, mając zamiar zamordować go w drodze. Hryciów przeczuwając coś złego, nie poszedł. Krytycznego wieczora, gdy spiskowcy podglądnęli, iż Hryciów sam spi w stodole, urządzili doraźny sąd i skazali go na śmierć. Jako wykonawcę wyroku wyznaczono nieobecnego na tem zebraniu Hilarego Pokitkę, który prywatnie przygotowywał się do matury. W tym celu wręczono mu rewolwer marki „Fromer“, przyczem zagrożono mu, że wrazie niespełnienia wyroku sam zginie od kuli.

Pokitko dokonał zbrodni i doniósł o tem Włodzimierzowi Pokitce, oddając rewolwer. Ten jednak polecił mu schować rewolwer w słomie.

Po dokonaniu zbrodni wszyscy członkowie UOW mieli poniszczyć „Surmę“ oraz wszelkie zapiski, któreby mogły naprowadzić policję na ślad konspiracji.

Policja aresztowała Włodzimierza, Hrycia, Hilarego i Michała Pokitków, oraz pomocnika handlowego Hrycia Szymkowa. Aresztowanych odstawiono do więzienia we Lwowie. Dalsze dochodzenie w toku.

—o—

Śmiały napad bandycki.

POZNAŃ, 3. 8. (AW.). Wczoraj popoł. trzej bandyci dokonali niezwykle śmiałego napadu na sklep jubilerski Rejminiaka przy ul. Górna Wilda. W chwili, kiedy w sklepie znajdował się tylko sam właściciel wpadli do lokalu bandyci i uderzywszy Rejminiaka łomem w głowę zawlekli go do sąsiedniego pokoju i tam zamknęli. Następnie ogołocili ladę z zegarków i biżuterji i wyszli ze sklepu. Tymczasem Rejminiak odzyskał przytomność, wybiegł ze sklepu i z rewolwerem w ręku począł ścigać bandytów. Do pościgu przyłączyła się publiczność. Bandyci uciekając, wyrzucali na bruk zegarki i kosztowności. Dwu rzezimieszków ujęto. Są to zawodowi bandyci Filman i Worek.

Jak i gdzie się prożnuje...

(Worochta).

Przedewszystkiem, wybaczcie! — Wiem, że słowa te, pisane przez „czterotygodniowego“ próżniaka, dostaną się w kochane, spracowane dłonie tych, którym pojęcie: próżniactwo — inaczej jest znane. Dla was próżnować — znaczy być bezrobotnym i chodzić z upartą, męczącą, dokuczliwie natrętną myślą: szukam pracy — znając pracę — nie znalazłem pracy... Dlatego też wołam do was towarzysze próżniaczej niedoli: wybaczcie!

Od dziesięciu dni przecinam miłą huculszczyzną wszerz i wzdłuż. Jeżeli mam teraz napisać, co mnie najbardziej u tych ludzi uderza, to jest to stara nieodstępna cecha wszystkich mieszkańców gór: lenistwo i brak inicjatywy. Hucuł jako jednostka jest rozgarnięty, w rozmowie orjentuje się we wszystkiem; jego dzieci są wprost rafinowanie mądre; cóż z tego, kiedy w zbiorowym wysiłku gromady przebija na każdym kroku wprost dziecinnie niefrasobliwe niedołęstwo. To też wysiłki tych wszystkich, którym ze względu na swój własny interes zależy na ukulturalnieniu rozsianych gęsto wzdłuż całej Huculszczyzny letnisk, są bardzo często daremne. Woda, światło, możliwa kładka nad strumykiem, przez którą możnaby przejść bez obawy późniejszego odwoływania się do pomocy chirurga, są we wielu, aż nazbyt wielu wypadkach ideałem, o którym się jeszcze marzy.

Za to ten typ brata — łaty, włóczęgi górskiego, który szuka swobody słońca i wiatru, znajdzie w tutejszych stosunkach dużo uroku, a w Hucule, oddanego sobie, pełnego zrozumienia przyjaciela.

Stosunki społeczne. Ludność rodzima rozpada się niejako na trzy warstwy społeczne: Hucuł — „rolnik“, którego „praca rolna“ polega na tem, że jedyny raz do roku kosi siano i wysyła bydło na hale; ci są stosunkowo najzamożniejsi. Druga warstwa to hucuł — robotnik, przeważnie leśny lub tartaczny, o dziennej płacy przeciętnej od siedmiu do dziewięciu złotych. Czas pracy w tartaku wynosi osiem do dziewięciu godzin, przy bardzo słabej i mało energicznej opiece inspektoratu pracy; przy innej robocie pracuje się dziennie *dwanaście godzin.*

Zaznaczam, że życie jest tutaj prawie, że w dwójnasób drogie. Jeżeli więc mimo tego potrafi możliwie wyżyć, zawdzięcza to swoim bardzo, bardzo małym potrzebom życiowym.

Trzecia grupa — to jest hucuł — dorobkiewicz, właściciel willi, sklepu korzennego, masarz i t. p. — tych jest stosunkowo mało.

Jeżeli idzie o uświadomienie narodowościowe, wniosków ogólnych wyciągać nie można. Uważają siebie wszyscy za Ukraińców, ale szowinizmu narodowego nie zauważyłem nigdzie.

O ruchu turystycznym i jego niedolach możnaby wiele pisać. Towarzystwo tatrzańskie, którego stanisławowski oddział „opiekuje“ się turystyką tutejszą, ma pod tym względem dużo grzechów na swojem sportowem sumieniu. Pierwsza rzecz — znaki. Są wszędzie tam, gdzie są niepotrzebne. W miejscach, gdzie są niezbędne, nie znajdzie ani jednego. Sam ruch turystyczny jest stosunkowo bardzo mały. Nie wiem, czy dlatego, że zamało jest miłośników szczerej niewymuszonej krasy wzgórz czarnohorskich, czy za wiele trosk i biedy wśród tych, którzy je kochają, tak jak biedny pastuszek kocha wspaniałą królewnę, ukrytą na złotym zamku.

Raczej to drugie. I w tem też tkwi część beznadziejnego paradoksu naszego ustroju społecznego. Z drogi do góry mogą korzystać ci, którzy kochają bagniste niziny kabaretów, dancingów i utartej szosy. Ale ci, których nęci i wabi piękno szczytów, swoboda przestrzeni, rozkosz zasłużonego spoczynku — ciągną bagnistą drogą życia swoją taczkę pracy, bo piękna królewna mieszka przecież w złotym zamku. *J. Loos.*

—o—

Co mówią fabrykanci łódzcy

o zastoju przemysłowym.

WARSZAWA, 3. sierpnia (A. W.). „ABC“ donosi z Łodzi: Większość fabryk materjałów bawełnianych w Łodzi pracuje tylko 3 do 4 dni w tygodniu. Przyczyną tego stanu rzeczy — jak twierdzą fabrykanci — jest fakt, że fabryki muszą pracować wyłącznie na skład, ponieważ w obecnym okresie międzysezonowym zapotrzebowanie ze strony hurtowników jest minimalne. Sezon właściwy w tej branży rozpocznie się zapewne w materjałach zimowych dopiero w pierwszych dniach września. W ostatnich dniach zaczęły niektóre fabryki i hurtownicy wyzbywać się zapasów towarów letnich, realizując je niekiedy poniżej 30 proc. cen w sezonie. Ponieważ przy tranzakcjach gotówkowych otrzymują odbiorcy równocześnie wysokie rabaty, można obecnie letnie towary bawełniane otrzymać po bardzo niskiej cenie. Wypłacalność klienteli uległa dalszemu pogorszeniu. Liczba protestów przybiera zastraszające rozmiary.

—o—

Zmusić kamieniczników do stosowania nakazów magistrackich.

Lekceważenie nakazów magistrackich przez właścicieli nieruchomości jest u nas dość częstem, niemal powszechnem zjawiskiem. Dziwić się jednak należy, że Magistrat, posiadający dostateczny aparat egzekucyjny, nie potrafi zmusić krnąbrnych kamieniczników do zastosowania i wykonania swoich zleceń.

Podajemy do wiadomości Magistratu jeden z wielu podobnych faktów, obrazujących w swej bezczelności.

Oto we wrześniu 1928 r. właścicielka realności przy ul. Nabielaka 8, p. Berta Jeger otrzymała z Magistratu nakaz, polecający w ciągu 14 dni naprawić w mieszkaniach piece, grożące zawaleniem się. Na wniesiony przez nią rekurs, otrzymała ponowny nakaz, przewidujący zastosowanie odpowiednich rygorów w razie niewykonania zlecenia.

Mija już rok cały od tego czasu, a piece w realności p. Jeger po dawnemu stoją nienaprawiane, i zagrażają bezpieczeństwu lokatorów.

Mieszkańcy z przerażeniem myślą o zbliżającej się zimie, w czasie której absolutnie nie będą mogli z pieców korzystać.

Co zaś do komornego, to p. Jeger również nie uznaje obowiązujących ustaw i żąda od jednego z lokatorów Jana Malanycza, zamiast ustawowo należnych 96 zł. 60 gr. miesięcznej opłaty, 105 zł. miesięcznie, przyczem różnica ta ma być wyrównana za okres od 1. stycznia 1928 r. Apetyt ma nie lada, jak na kamieniczniczkę przystało. Z jednej strony uchyla się od przyjmowanych obowiązków remontowania mieszkań, z których ciągnie zyski, — z drugiej strony uprawia najordynarniejszy pasek.

6-godzinny strejk 6.000 robotników

W „Gazecie Robotniczej“ (Katowice) czytamy:

„Sześć pełnych tygodni strejkują robotnicy metalowi w Bielsku i okolicy.

Już sześć tygodni nie dymią w miejscowości tej kominy fabryczne.

Robotnicy głodują, robotnicy cierpią skrajną nędzę, ale postanowili wytrwać w walce aż do zwycięstwa!

Pismaki różne, na czele których, jak zawsze stanął blagier krakowski (Il. Kur. Codzienny) mają żer. Wypisują się o braku konjunktury gospodarczej, o lekkomyślnem wywołaniu strejku. O buntowaniu się robotników!

Ech wy, sprzedawcy sumień swoich, ech wy, ludzie z pod ciemnych gwiazd a czy wiecie przypadkiem co i dlaczego strejkują ci ludzie?

Oto przemysłowcy chcieli im od 15 do 25 proc. obniżyć i tak już mizerne zarobki.

Drożyzna rośnie, robotnik koniec z końcem może z ledwością powiązać — aż tu panowie przemysłowcy przychodzą przed forum pracujących z projektem obniżki do 25 proc. płac zarobkowych.

To nie wszystko — chcieli dalej pozbawić robotników zapomóg chorobowych, jakie sobie wywalczyli.

Robotnicy w liczbie 6.000 zastrejkowali.

Przemysłowcy wypowiedzieli im pracę.

W pomoc przemysłowcom przyszły pisma brukowe.

Dziś sytuacja jest naprawdę niebezpieczną.

Zjechał Główny Inspektor Pracy Klot z Warszawy — odbywają się konferencje.

Przemysłowcy godzą się na arbitraż — ale gdzież tu jest gwarancja, że robotnicy nie zostaną oszukani, wydrwieni, poprostu wyśmiani przez rzucenie im ochłapu kilkuprocentowego podwyższenia zarobków?

Czas najwyższy zrozumieć groźbę sytuacji; robotnicy mają za sobą uchwałę w razie niezałatwienia tej bolączki proklamować strej generalny.

Spróbujemy swojej siły. Walki nie przerwiemy!

To musicie panowie zrozumieć!

EMIGRACJA ZŁOTA Z ANGLJI DO FRANCJI.

LONDYN, 3. 8. (AW). Bank Angielski otrzymał od banków Federacyjnych w Ameryce kredyt w wysokości 200 miljonów funtów, jako przeciwwagę sensacyjnej emigracji złota do Francji.

—o—

W ANGLJI NIE WIERZĄ W HAGĘ.

BERLIN, 3. 8. (AW). Prasa tutejsza donosi z Londynu jakoby w tamtejszych kołach politycznych panował pesymistyczny nastrój co do wyników konferencji haskiej z powodu nieprzejednanego stanowiska, jakie zamierza zająć Francja w sprawie ewakuacji Nadrenji i utworzenia komisji kontrolującej.

Nasze bastjony...



Dom w Jaworznie, własność Centralnego Związku Górników.

Ucieczka bandy złoczyńców z sądu.

W dzielnicy berlińskiej Moabit rozegrała się w sądzie scena, która żywcem przypomina stosunki chicagowskie.

Przed sądem ławniczym odbywała się rozprawa przeciw bandzie kilkunastu złodziei, oskarżonych o liczne przestępstwa i rabowanie pociągów towarowych.

Pewnej chwili, jak gdyby na dany sygnał, niemal wszyscy obecni „słuchacze“ zajmujący miejsca za barjerą przeznaczoną dla publiczności, rzucili się w kierunku sędziów oraz oskarżonych. Dwu dozorców sądowych w mgnieniu zostało rozbrojonych.

Zaledwie przewodniczący zdołał nacisnąć guzik dzwonka alarmowego, zmuszony był schować się pod stół przed gradem najrozmaitszych przedmiotów, które na niego posypały się. Za przykładem przewodniczącego poszli ławnicy, prokurator i obrońcy.

Nadbiegłym dozorcom udało się przy pomocy pałek gumowych oczyścić salę z napastników, lecz wraz z nimi, w zamieszaniu ulotnili się wszyscy oskarżeni. Najwidoczniej uwolnienie przestępców było dziełem organizacji bandyckiej, do której oskarżeni należeli.

—o—

W obronie napastowanej kobiety

zastrzelił pijanego parobka.

W osadzie Idzian pod Pabjanicami odbywała się wczoraj zabawa wiejska. Grupa podchmielonych parobczaków wyległa późnym wieczorem na drogę i zaczepiła przechodzącą kobietę. Rozpaczliwe krzyki napastowanej zaalarmowały mieszkającego w sąsiedztwie oficera rezerwy Aleksandra Langowego, urzędnika jednego z banków łódzkich.

Wyszedłszy z domu, Langowy stanął w obronie napastowanej kobiety. — Wówczas jeden z pijanych parobków, Antoni Jurek, rzucił się na niego, Langowy strzelił we własnej obronie z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu.

———

Smutny los egzotycznych zwierząt

pod opieką warszawskiego magistratu.

Warszawski magistrat postanowił wzorem Poznania założyć ogród zoologiczny. Zabrano się jednak do tego nieudolnie z przysłowiowem warszawskiem niedbalstwem.

Amator zwierząt Pągowski założył w Warszawie ogród zoologiczny na małą skalę. Magistrat wyrażał się zawsze z lekceważeniem o tem przedsiębiorstwie. — Ostatecznie odkupiono od niego zwierzęta, by je chować w racjonalnie prowadzonym ogrodzie.

Rezultat tego „racjonalnego prowadzenia“ jest bardzo smutny. Wszystkie zwierzęta, hodowane dawniej przez p. Pągowskiego, zdechły, z wyjątkiem brunatnego niedźwiedzia, który jeszcze żyje. „Naturalną śmiercią“ (z braku należytej opieki) zakończył żywot i kangur i malajski niedźwiadek, piękne ptactwo i t. d.

Tak to nieszczęśliwe zwierzęta wyszły na fachowej opiece twórców magistrackiego ogrodu zoologicznego.

A więc można będzie ustalać ilość potomstwa?

„Monachijski Tygodnik Lekarski“ podaje senzacyjną wiadomość o nadzwyczajnej zdobyczy wiedzy lekarskiej, która może mieć ogromne znaczenie dla ludzkości, o ile potwierdzą ją wszystkie powagi naukowe.

Dotąd było powszechnie przyjęte, że kobieta może zawsze zajść w ciążę w okresie między dwiema menstruacjami.

Klinika ginekologiczna w Grazu prowadziła długotrwałe badania w tej dziedzinie. Te badania doprowadziły — jak pismo powyższe podaje — do stwierdzenia, że kobieta przy regularnej menstruacji w pierwszych 10-ciu dniach po niej i po ośmnastym dniu nie może zajść w ciążę.

Wobec tego możliwość do zapłodnienia przypada u kobiety na czas od 11 do 17 dnia po menstruacji. A największe nasilenie istnieje między 14-tym a 16-tym dniem.

Jak się przedstawia możliwość zapłodnienia kobiety, której cykl menstruacyjny trwa 3 tygodnie, lub odbywa się nieregularnie, tego jeszcze niewiadomo.

Gdyby powyższe rewelacje zostały stwierdzone, ludzkość stanęłaby przed olbrzymim zwrotem w hygjenie seksualnej.

Zgon słynnego detektywa.

Nick Carter!

Oto imię i nazwisko, które elektryzowało całe zastępy młodych, żądnych sensacji chłopców, taksamo, jak nazwisko Szerlocka Holmesa...

Była jednak między nimi zasadnicza różnica: Szerlock Holmes, był tworem fantazji Conan Doyla, Nick Carter był realnym żywym człowiekiem z krwi i kości.

I oto z Ameryki nadeszła wieść, że zginął w wypadku samochodowym, zostawiając majątek, wynoszący przeszło 3 miljony dolarów.

O wyborze karjery Nicka Cartera zdecydował wypadek.

Oto jako dziecko, był świadkiem zbrodni, którą popełnili bandyci na jego rodzinie i zaprzysiągł im zemstę.

Wówczas to zdecydował się na zawód detektywa.

Po 35 latach pracy stał się największym detektywem w świecie.

Wiele razy przyjeżdżał do Europy „na pracę“, wzywany w specjalnie trudnych i skomplikowanych sprawach, oczywiście za dobrem wynagrodzeniem. Za jedną taką podróż otrzymał pół miljona franków. Ale same kostjumy i peruki kosztowały go około 400.000 franków.

Raz miał drobne, ale przykre zdarzenie, o którem pamiętał długi czas.

W Paryżu, gdy wychodził z Opery, skradziono mu zegarek. Zegarek był bardzo zwykły i niewielkiej wartości, ale wielkie było upokorzenie słynnego detektywa, że zwykły złodziej kieszonkowy mógł uśpić jego czujność w tak zwykłych okolicznościach. Wypadek ten na długo mógł poderwać jego dobrze zasłużoną sławę. Nick Carter wziął się do poszukiwań z całą energją i po dwóch miesiącach zegarek wrócił do jego kieszonki. Przy tej pracy był u szczytu swej sławy.

— Była to praca — mówił później z uśmiechem — która mnie kosztowała najwięcej trudu, a najmniej pieniędzy. Żaden z moich trjumfów nie dał mi tej radości, jak to znalezienie własnego zegarka.

Bardzo ciekawe pamiętniki, które opracował, przyniosły mu przeszło 1 miljon 600.000 zł. zysku. W Berlinie wydano je w języku niemieckim i francuskim, z francuskiego przetłumaczono je na hszpańskii, a później sfilmowano. Nick Carter nie poznał swych własnych pamiętników, tak były zmienione, upiększone, dopełnione tem, czego im brakowało. W każdym razie był on pierwszym z detektywów pokazanych na ekranie.

Wraz ze śmiercią Nicka Cartera, znika postać, która przez długie lata pobudzała fantazje młodzieży, symbol detektywa w najlepszym tego wyrazu znaczeniu.

Kronika.

Lwów, dnia 5 sierpnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o 7.30. „Żydówka".
Poniedziałek, o 7.30 „Faust".

Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś, w niedzielę powtórzona zostanie głośna sztuka z życia amerykańsko- żydowskiego p. t.: „Silniejsza, niż miłość".

—o—

W DZIENNIKACH lwowskich w związku z aresztowaniami z powodu 1. sierpnia między nazwiskami znajduje się nazwisko Franciszek Traczewski, kaflarz. Stwierdzamy, że taki nie jest nam znany, i taki kaflarz wogóle nie istnieje we Lwowie.

Związek zawodowy kaflarzy.

—o—

CHCIAŁ ZGINĄĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj przed godziną 7-mą rano na rampie kolejowej w ul. Żółkiewskiej rzucił się pod przejeżdżający pociąg jakiś mężczyzna znajdujący się w stanie podchmielonym. Lokomotywa odtrąciła jednak desperata na bok, który padł ogłuszony na ziemię. Okazało się, że był to niejaki Kazimierz Olszewski. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził, i doznał on lekkich obrażeń. Powód zamachu samobójczego niewiadomy.

NIE MIAŁ SZCZĘŚCIA... 22- letni Antoni Gach, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, wałęsając się po parku Kilińskiego, zauważył, jak niejaki Fisch Fischel zdrzemnął się, siedząc na ławce. Zwinął się przeto gracko i niebawem miał w swej kieszeni papierośnicę, lusterko i scyzoryk śpiącego. „Operację" tę zauważyli jednak przechodnie, przytrzymali kieszonkowca i oddali go w ręce policjanta.

POŻAR PIWNICZNY.. W piwnicy Aleksandra Dąbrowskiego, przy ul. Śniadeckich l. 3, wskutek wytworzenia się gazów, zapalił się wczoraj popołudniu węgiel złożony na kupie w większej ilości. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

CZYJ CZWORONOŻNY WŁÓCZĘGA? Doberman maści czarnej przybłąkał się i znalazł przytułek u p. Dawida Thunego, zam przy ul. Kętrzyńskiego l. 46. Tam też może go odebrać właściciel.

ZAPROWIANTOWALI SIĘ NALEŻYCIE. Do sklepu spożywczego Abrahama Zeisa przy ul. Ormiańskiej włamali się wczoraj w nocy jacyś złodzieje. Łupem złodziejaszków padła większa ilość wiktuałów, wartości około 2.000 zł.

ZŁOTA „SIKORA" ŁUPEM DOLINIARZA. Maurycy Lew, dyrektor huty szklanej w Żółkwi, doniósł policji, że jakiś kieszonkowiec skradł mu złoty zegarek marki „La Rosette" wraz z łańcuszkiem, wartości 450 zł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. 23-letni Kazimierz Folmes, skradł kosz z naczyniem malarskiem i ślusarskiem, wartości 100 zł. na szkodę Gregorowicza Kurty, zam. w hotelu „Astorja". Przytrzymano go wraz z łupem i odstawiono do aresztu.

Tam dostał się również Soczak Stefan lat 22, bez zajęcia i miejsca zam. jako podejrzany o kradzież dokonaną na szkodę Borkowskiego, zam. przy ul. Zygmuntowskiej l. 10a.

Los ich podzielił Sojka Marjan, lat 29 bez zajęcia i miejsca zam za kradzież uprzęży końskiej, wart. 350 zł. na szkodę Finkelsteina Hermana przy ul. Snopkowskiej 12. Łupu nie odebrano.

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Wczoraj zostali przytrzymani: Jurkiewicz Kazimierz, lat 33, murarz, zam. ul. Jacka 4, za opilstwo, Król Paulina, lat 20, zam. Traugutta, za uchylanie się od oględzin lekarskich, Turteltaub Józef, lat 35, zam. w Brzuchowicach za zbr. oszustwa, Chrobak Janina, lat 17, zam. przy ul. Zadwórzańskiej za zbiegnięcie ze szpitala, Zając Marja, lat 21, bez zajęcia, zam. przy ul. Sieniawskiej ze względów sanitarnych, Szczygielska Stefanja zam. przy ul. Rybiej za wywołanie awantury w stanie podchmielonym na ul. Rutowskiego, oraz Kremer Genia, zam. przy ul. Bocznej Pełtewnej za krYty nierząd.

WŁAMYWACZ O ZDOLNOŚCIACH AKROBATY. Wczoraj w nocy jakiś złodziej akrobata, dostał się na balkon I-go piętra realności przy ul. Kingi l. 14, poczem przez otwarte okno dostał się do mieszkania Romana Petrykiewicza, skąd skradł garderobę i bieliznę, wartość 1.000 zł. Łup ten nie zadowolnił rzezimieszka, gdyż z tego samego balkonu wlazł następnie do mieszkania Marji Krzeniowskiej, gdzie skradł garderobę, wartości 50 zł.

ARESZTOWANIE DWÓCH PODLWOWSKICH RABUSIÓW. W powiecie lwowskim w ostatnich miesiącach jacyś nieuchwytni bandyci dokonali szeregu napadów rabunkowych na kupców jadących lub powracających z miasta. Policja, aby nie wzbudzać zaniepokojenia, wypadki te utrzymywała w tajemnicy. Ostatecznie w związku z zabójstwem 10- letniego Kowaliszyna aresztowano szajkę rabusiów.

Wczoraj aresztowano dwóch innych a to: Jana Habidziurę i Stanisława Pastucha którzy również dokonali szeregu napadów rabunkowych w okolicach Lwowa.

Zamordowanie właściciela dóbr pod Gdańskiem

Bawiący w Oliwie pod Gdańskiem na wywczasach właściciel dóbr w Riesenburgu w Prusach Zachodnich 71-letni Gustaw Mohwitz wyszedł przed kilku dniami z domu i od tego czasu wszelki słuch po nim zaginął.

Dopiero wczoraj znaleziono w lesie oliwskim zwłoki Mohwitza w stanie silnego rozkładu. Brak portfela, złotego zegarka, oraz pierścieni nasuwa przypuszczenie, że Mohwitza zamordowano w celach rabunkowych.

Samorząd nad mordercą.

(y) Michał Musjanowicz od dłuższego czasu poszukiwany był przez policję w powiecie Jaworowskim za zbrodnię morderstwa. Przyjaciele, zamordowanego przez niego parobka, przysięgli mu zemstę. Onegdaj wieczorem we wsi Ożomla w czasie gdy Musjanowicz przechodził obok czytelni „Proświta", jeden z jego wrogów dopadł go z tyłu i dwoma strzałami, oddanymi z bliskiej odległości zranił go śmiertelnie w głowę. Gdy na odgłos strzału nadbiegli pobliscy mieszkańcy, Musianowicz oddawał ostatnie tchnienie.

Na trop mordercy nie natrafiła na razie policja.

Ostrzeżenie.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia we Lwowie, ul. Kopernika 9, stwierdził, że w ostatnich tygodniach przeprowadzane były w zakładach pracy kontrole, przez osobników — podających się fałszywie za kontrolorów Funduszu Bezrobocia.

Wobec tego Zarząd zwraca się do wszystkich zakładów pracy, na terenie miasta Lwowa i 18-tu okolicznych powiatów na terenie województwa lwowskiego, należących do zakresu działania Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia we Lwowie, by miały się na baczności przed oszustami a gdy na kontrolę przyjdzie faktycznie funkcjonarjusz Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia, sprawdzały, czy ma on odpowiednią legitymację służbową, w której jest wyraźnie wymienione upoważnienie do przeprowadzania kontroli z podaniem czasokresu ważności legitymacji, zaopatrzonej w dodatku w fotografię przepieczętowaną przez Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia we Lwowie.

Przy tej sposobności Zarząd zwraca się do wszystkich zakładów pracy, by fałszywych kontrolorów Funduszu Bezrobocia w krótkiej drodze telefonicznie (za Nr. 36-07) do Biura Funduszu Bezrobocia sygnalizowały, niezależnie od oddania takich osobników organom Policji Państwowej.

Przew. Zarz. Obw. Fund. Bezrobocia we Lwowie (—) dr. Wyszyński.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Barka Miłości i Rozkoszy".
MARYSIENKA: „Barka Miłości i Rozkoszy".
LEW: „Tajemnica pani Mary".
PALACE: „Panienka od szlagierów" i „Budujemy na kredyt".
APOLLO: „Jackie Coogan w obronie kobiet".
COLOSSEUM: „Pomszczona obelga" oraz duet taneczny.
CHIMERA: „Artystki bez szminki".
POLONJA: „Niewolnica z Szanghaju".
LUNA: „Na żółtych wodach Jang-tse-kiangu" oraz chór rosyjski.
GRAŻYNA: (Z powodu rekonstrukcji zamknięto).
FATAMORGANA: „Tajemnica starego rodu".
PASAŻ: „Zatoka śmierci".
UCIECHA: „Złodziej z Bagdadu" z Duglasem Fairbanksem.
OAZA: „Żonka na wydaniu".
PROMIEŃ: „Branka potępieńców".



ROZRYWKI UMYSŁOWE

—o—



DZIAŁ SZACHOWY



L. 13. 5. VIII. 1929

Redaktor: S LIMBACH

ZADANIE l. 27.

St. Kucharzów, Lwów.

(Oryginalne).



Mat w 4 posunięciach.

B.: Kb3, Gb1, Sc2, Pb5; (4).

Cz.: Ka5, Pa7, b6; (3).

ZADANIE l. 28.

K. Traxler, (Czechosłowacja).

1 nagroda „Daily News" 1928.



Mat w 3 posunięciach.

B.: Ka1, Hc3, Sc7; (3).

Cz.: Ka4, Pb5, b7, c6; (4).

ZADANIE l. 29.

2 nagr. „Daily News" 1928.

Dr. J. O. Keffe — Sydney.

B.: Ka5, Hh4, Wg4, Sc1; (4).

Cz.: Kh1, Gf1, h2; (3).

Mat w 3 posunięciach.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

L. 13. (Towarnicki) 2 mat. 1. Gd2—f4
...K×f4; 2. H×d4 mat.
...G×d1; 2. Sc5 mat.
...S—; 2. H×f3 mat.
...d3; 2. Ha4 mat.

L. 14. (Svoboda) samomat w 2 pos.
1. Hb7—b8! tempo!
...W×a 5; 2. Sa4+W×a4 mat.
...Sc7; 2. Sb5+S×b5 mat.
...b5; 2. G×b2+G×b2 mat.
...b×a5; 2. Hb4×b4 mat.

ZADANIE „White to play".

L. 15. (Wróbel) 2 mat. 1. Wg4×e4! z groźbą We4×d4 mat i t. d.

Na uwagę zasługuje odmiana Sf4! 2. We6! mat. Efektowna przesłona i przytrzymanie czarnej figury. Całość sprawia miłe wrażenie.

L. 16. (Schächter) 2 mat. 1. e2—e3!
...Kc5; 2. e4 mat.
...G×e6; 2. H×b5 mat.
...G lub S dowolnie; 2. Hb6 (d6) mat
...b4; 2. Hc4 mat.

L. 17. (Potemski) 2. mat. 1. Hc1—a3! Ke4; 2. Ha8 mat.
...S×a3; 2. Sb—d2 mat i t. d.

W partji l. 5. białemi grał F. Lazard, a czarnemi (figurami) Dr. Tartakower.

—o—

PARTJA l. 6.

grana na turnieju w Giessen 1928.

Obrona Aljechina.

B.: **Dr. Kraemer.** — Cz.: **R. Reti.**

1. e4, Sf6; 2. Sc3, d5; 3. e×d5, S×d5; 4. Ge2, e5; 5. Gf3, Ge6; 6. Sg—e2, Sc6; 7. d3, Gc5; 8. Se4, Ge7; 9. c3, 0—0; 10. Hc2, f5; 11. Sg3, Sd—b4; 12. c×b4, S×b4; 13. Hd1, S×d3+; 14. Kf1, e4; 15. Wg1, e×f3! Białe poddają.

Rozwiązania zadań do 25. VIII. b. r.

—o—

WIADOMOŚCI.

Lwów. Mistrzem sekcji szachowej RKS i TUR został M. Sejnfeld. 34 p. (z 38). 2. Karsz. 3. E. Dyki etc.

—o—

DZIAŁ SZARADOWY

Red.: PRONIEWSKI

LOGOGRYF.

ułożył „Celeiban".

1) x x x x x x x x - kamień szlachetny
2) x x x x x x x x - trucizna
3) x x x x x x x x - jedno z państw skandynawskich
4) x x x x x x x x - imię żeńskie
5) x x x x x x x x - zachodni sąsiad Polski
6) x x x x x x x x - inaczej mała po wiastka
7) x x x x x x x x - zagadka wierszo wana
8) x x x x x x x x - inaczej osada rolnicza
9) x x x x x x x x - słynne dzieło Z. Krasińskiego

W miejsce krzyżyków wstawić wyrazy, tak, aby litery początkowe czytane od góry ku dołowi dały nazwisko słynnego polskiego męża stanu.

TRZY BILETY WIZYTOWE.

K. Zoralej

K. RACIEW

LUSIA BIKART

Jaki jest zawód tych osób?

Rozwiązania powyższych zagadek należy nadsyłać do dnia 12 sierpnia włącznie. Rozwiązania należy zaopatrzyć w kupon szaradowy, gdyż tylko takie rozwiązania biorą udział w losowaniu.

Za trafne rozwiązania powyższych zagadek przeznacza redakcja dwie premje książkowe.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK.

zamieszczonych w nrze 171 z dnia 29 lipca.

SZARADA I.

Pas — ka — rze.

ARYTMOGRAF.

Dopóty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie.

SZARADA II.

So — cja — li — sta.

Trafne rozwiązania nadesłali: K. Lewicki — Lwów, A. Struk — Chodorów, J. Stolarz — Borysław, L. Weissbaer — Drohobycz, H. Meschlówna — Lwów, St. Piaskowski — Lwów, T. Cybuch — Winniki, O. Skibówna — Lwów, A. Mazur — Kałusz, Wł. Szwabowicz— Drohobycz, A. Walaszakowa — Lwów, J. Stogryn — Lwów, J. Piotrowski — Lwów, J. Musiała — Drohobycz, R. Dennenfeld — Stanisławów, L. Krumholz — Lwów, Sz. Walor — Lwów, A. Zborek — Borysław, S. Starościak — Drohobycz, Walichjewicz Jan — Lwów, Kucharski Tadeusz — Stanisławów, Chmielewski Tadeusz — Lwów.

Nagrody otrzymali: Wł. Szwabowicz z Borysławia książka Dżym Higgenns — Sinclaira, St. Piaskowski ze Lwowa prenumerata Dz. Ludowego.

—:::—

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

M. K. Podbuż: Dziękujemy za przesłane szarady; suteren jednak nie można drukować chyba, że zmieniłby Pan na suteryny.

„Celeiban" Lwów: Zagadki naogół dobre wymagają jednak uzupełnień. — Niektóre zamieścimy w najbliższych numerach „Dz. L."

KUPON SZARADOWY
»DZIENNIKA LUDOWEGO«
Nr. 177

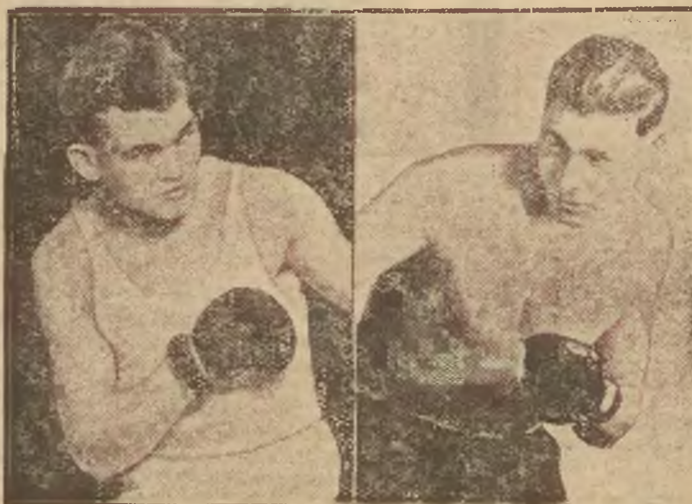
Radjo.

Poniedziałek, 5 sierpnia.

WARSZAWA.
16.40. Koncert płyt gramof.
18.00. Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja".
20.30 Koncert międzynarodowy z Pragi.
KRAKÓW.
16.30. Muzyka płyt gramofonowych.
20.05. Odczyt p. t.: „Przyszłość Teatru Ludowego".
POZNAŃ.
18.00. Koncert popołudniowy.
20.05. Odczyt p. t.: „Przygody amerykańskie Imc. p. Arciszewskiego".
22.15. Radjografja.
KATOWICE.
16.20. Muzyka płyt gramofonowych.
20.00. Koncert z udziałem p. Lewandowskiej- Thiele (śpiew).
WILNO.
19.00. Opowiadania dla dzieci.
22.45. Muzyka taneczna z Krakowa.
WROCŁAW.
16.30. Transmisja koncertu z kawiarni „Goldene Krone".
20.15. Akademja ku czci Knuta Hamsuna.
TULUZA.
21.30. Koncert orkiestry.
H22.00. Fragmenty operowe, recytacje, muzyka taneczna.
BERLIN.
19.00. Lekki koncert.
20.00. Koncert zespołu mandolinistów.
PRAGA.
20.30. Koncert międzynarodowy.
22.20 Produkcje muzyczne.
WIEDEŃ.
16.00. Koncert popołudniowy
20.00. „Do dalekiej ukochanej"
BUDAPESZT.
17.00. Koncert popularny
20.00. Recital śpiewaczy Zoltana Zawadsky'ego.
MOSKWA.
10.30. Koncert muzyki lekkiej.
20.00. Koncert z Domu Rzemiosła.

Wtorek, 6 sierpnia.

WARSZAWA.
16.30 Program dla dzieci.
18.00. Koncert popularny.
20.00. Koncert orkiestry A. Sielskiego pod jego dyrekcją z udziałem P. Proninkówny (śpiew), i B. Szostakiewiczowej (akompaniament). W programie muzyka operowa i popularna.
KRAKÓW
17.00. Koncert płyt gramofonowych.
19.25. Odczyt „Wielkie akwarja"
POZNAŃ.
17.35. Opowiadania ludowe.
22.15. Radjografja (syst. Fultona).
KATOWICE.
19.20. Odczyt p. t.: „Polowanie na wieloryby".
22.45. Piosenki smętne i wesołe.
WILNO.
19.00. Kronika życia młodzieży.
19.25. Kącik dla panów.
WROCŁAW.
14.35. Program dla dzieci.
20.30. Marsze operowe odegra ork. Filh. Śląskiej.
TULUZA.
21.30. Akordjon.
22.00 Koncert. Muzyka wojskowa i fragmenty operowe.
BERLIN.
19.35. Pieśni włoskie odśpiewa Albert Tostini.
21.00. Koncert orkiestry dętej
PRAGA.
19.05. Lekki koncert.
22.20. Muzyka taneczna.
WIEDEŃ.
11.00. Poranek muzyczny.
20.10. Lekki koncert orkiestry oHlzer.
BUDAPESZT.
11.00. Koncert orkiestry policyjnej.
17.15. Pieśni węgierskie.
MOSKWA
19.20. Audycja muzyczna dla wsi.
20.00. Koncert w studjo.



O mistrzostwo Europy.

Walka o mistrzostwo Europy w boksie, która rozegrała się 31 lipca w Brukseli, przyniosła wskutek dyskwalifikacji Włocha Panfilo zwycięstwem dotychczasowego mistrza Pierre Charles (na prawo). O utrzymanie tego tytułu będzie musiał Charles walczyć z Franciszkiem Dienerem (na lewo), który wyzwał go do zapasów. Odbędą się one w Berlinie 7 sierpnia.

Woda ocukrzona jako poważny środek leczniczy.

Doświadczenie naprowadza czasem na trop leku, najniewinniejszego i najłatwiejszego do stosowania, a przewyższającego w skutkach najbardziej skomplikowane środki apteczne. Jednym z takich niewinnych, a wielce skutecznych leków okazała się w cierpieniach spowodowanych owrzodzeniem żołądka zwykła ocukrzona woda.

Pacjentowi trzeba podawać dwa albo trzy razy dziennie po ćwierć litra wody czy lekkiej herbaty osłodzonej 50 a nawet 80 gramami cukru. Napój ten powinien być brany na godzinę mniej więcej przed dobrze znaną pacjentowi porą występowania ataków bólu, które, jak wiadomo, mają w cierpieniach tych tendencję dokuczania o określonych porach dnia czy nocy. W tym ostatnim wypadku wypijać należy wodę ocukrzoną przed samem położeniem się spać. Ta sama kuracja da się zastosować skutecznie i przy owrzodzeniach dwunastnicy. Zbawienne skutki tego systemu leczenia występują odrazu: bóle przestają dokuczać już po kilku dniach stosowania go. Z czasem stwierdzić się nawet dają rezultaty objektywne — w postaci zanikania zmian w składzie soku żołądka, a nadto, co najważniejsze, najbardziej przekonywujące prześwietlania promjeniami Roentgena nie wykazują już wyraźnie występujących poprzednio nadżerć. Nadewszystko jednak ustępują najdokuczliwsze w tem cierpieniu jego objawy — bóle, zatruwające pacjentowi całą radość życia.

Oczywiście konieczne tu jest zastrzeżenie, że kuracja taka jakkolwiek wydaje się niewinną, prowadzona być musi pod kontrolą lekarza.

Pić — czy nie pić?

Plebiscyty prohibicyjne w Polsce.

Zapoczątkowana przez Pruszków akcja „osuszania" Polski drogą uchwalania przez mieszkańców poszczególnych gmin zakazów wyszynku i sprzedaży napojów alkoholowych, rozpowszechniła się dość szeroko. Według danych urzędowych od dnia 1 stycznia br. przeprowadzono takie głosowanie w 272 gminach. W 165 gminach większość głosujących wypowiedziała się za wprowadzeniem zakazu sprzedaży napojów alkoholowych, w 43 gminach większość wypowiedziała się przeciw takiemu zakazowi, wreszcie w pozostałych 64 gminach sprawa ta jest jeszcze w toku.

Najwięcej głosowań takich przeprowadzono we Wschodniej Małopolsce. W województwie lwowskiem 108 gmin odrzuciło go. W województwie stanisławowskiem zakaz przeszedł w 38 gminach a w 5 upadł. Na trzeciem miejscu stoi województwo krakowskie, w którem uchwaliło zakaz 7 gmin, a odrzuciła go jedna, na czwartem — tarnopolskie, gdzie uchwalono zakaz w 4, a odrzucono w 3 gminach. W województwie pomorskim 4 gminy opowiedziały się za zakazem i 4 przeciw, w woj. warszawskiem jedna gmina za i jedna przeciw, w kieleckiem 2 za i 1 przeciw, wreszcie w województwie białostockiem uchwalono zakaz w jednej gminie.

—o—

Kącik humoru.

SIEDMIOLETNI ZDRAJCA.

— Tatusiu! Wczoraj wieczór spotkaliśmy w parku pana Stefana. — Jakiż on głupi!

— Bolciu! Jak możesz tak się wyrażać o dorosłym człowieku? To niegrzecznie!

— Nie, bo tatusiu, spotyka nas pan Stefan i mówi: „Dzień dobry, ty moje złoto“! — Ja nadstawiam buzię, a on zamiast mnie, pocałował mamę.

W SZKOLE.

Uczeń: Proszę pana profesora, nie mogę przeczytać, co pan profesor napisał w zeszycie..

Profesor: Ażebyś na przyszłość pisał wyraźniej.

REPORTER W OPAŁACH.

Strażak (podczas pożaru): Proszę się usunąć, tu niewolno stać!

Reporter: Ależ ja jestem reporterem i muszę napisać sprawozdanie.

Strażak: Przeczytasz pan o wszystkiem może jutro w dziennikach... a teraz pan tu niepotrzebny!

SZCZĘŚLIWA.

— Twoja siostra wyszła już podobno zamąż?

— Tak jest, w zeszłym miesiacu.

— I cóż? Czy czuje się szczęśliwa?

— Bardzo! Jeden tylko jest mankament: nie może znosić swego męża... no, ale w życiu niema nic skończenie niedoskonałego.

ŹLE GO ZROZUMIAŁ.

— Po każdej pańskiej sztuce całą noc nie mogę zmrużyć oka.

— Czyżby moje dramaty tak wielkie wywierały wrażenie?

— Eh, nie. Tylko za długo śpię w teatrze.

✕ OGŁOSZENIA ✕

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.